

Wśród innych, drobniejszych lapsusów warto zaznaczyć, że krucjaty nie były „wyprawami przeciwko ludności muzułmańskiej” (s. 37), tzw. rorat (czyli adwentowych mszy św. o Matce Bożej) nie odprawia się w okresie bożonarodzeniowym (s. 275), lecz właśnie w Adwencie, a Egipt, wbrew pozorom, n a l e ż y do Ziemi Świętej (por. s. 40, 44, 47, 48, 52, 62 i in.), gdyż dla chrześcijan „Ziemia Święta” to nie synonim Palestyny, lecz obszar świata – i cały ten obszar – po którym stapał Jezus Chrystus. Kłopotliwy widok przedstawia też przytaczane przez Autora kilkakrotnie: „Zgromadzenie Ojców Franciszkanów”, z wariantem „Zgromadzenie Księża Franciszkanów” (por. s. 262, 282, 286), podczas gdy żadnego z odłamów Zakonu Braci Mniejszych – bo tak poprawnie brzmi jego nazwa – nigdy nie przemianowano na zgromadzenie zakonne. Pułapką dla Autora stało się też wielokrotnie wymieniane „Zgromadzenie Księża Salezjanów” (np. s. 256), podczas gdy jest to Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, zwane popularnie – i bez dużych liter – zgromadzeniem salezjanów. Nieco większą enigmą jest natomiast stosowane bardzo często przez Knopka wyrażenie: „ksiądz wywodzący się ze zgromadzenia [...]”, w czym trzeba domyślać się intencji użycia zwrotu: „należący do zgromadzenia [...]”. Gdyby tak nie było, Afrykę Północną opisaną przez Knopka należałoby uznać za pole duszpasterstwa w jakiś specjalny sposób przeznaczone dla ekszakonników.

Jedynym szerzej przedstawionym przez Autora zgromadzeniem zakonnym są Franciszkanki Misjonarki Maryi (s. 253-255), i tu doradzić można jedynie Autorowi, że charyzmat wspólnoty zakonnej najlepiej jest opisywać na podstawie konstytucji tej wspólnoty, gdyż zarówno zachęty obecne w przemówieniach papieskich (s. 253), jak i instrukcje kapituł generalnych (s. 253-254) pisane są na podstawie ich przepisów.

Zwykle *lapsi calami*, takie jak obarczona błędem ortograficznym Polonia harbińska (*Wstęp*, przyp. 38), to już drobny przytyk pod adresem korektora, i koniec krytyki. Dotyczyła ona zresztą kwestii poniekąd drugorzędnych w ramach całości dzieła. Przy pewnej ostrożności w przyswajaniu fragmentów, nazwijmy to „kościelnych”, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku* staną się dla każdego zainteresowanego czytelnika kopalnią rzetelnej, kompetentnej wiedzy o tym najbardziej rozproszonym i najbliższym związanym z europejską historią fragmencie polskiej diaspory w Afryce.

Maciej B. Stępień

Robert S t o p i k o w s k i, *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód 2001, ss. 386, il. (Biblioteka Pedagogiczna. Seria A: Studia; 5).

Pisząc o Kościele katolickim – zwłaszcza obrządku łacińskiego – poza wschodnią granicą Polski, przywykliśmy do niedawna widzieć jego dzieje i losy prawie wyłącznie pod kątem polityki wyznaniowej, najpierw caratu, a później władzy sowieckiej. Po

1989 r. niełatwo jest odejść od tego schematu, dopiero teraz bowiem można weryfikować sądy naukowe i publicystyczne ze źródłami krajowymi oraz pochodzącymi stamtąd. Jeszcze długo zatem w literaturze poczesne miejsce będzie zajmować martyrologia, ucisk zarówno na polu etnicznym, jak i religijnym, zacieranie śladów życia kościelnego, organizacji kościelnej oraz podobne tematy.

Coraz częściej wykorzystuje się dzisiaj w badaniach naukowych prasę jako źródło. Dr Robert Stopikowski oparł swoje badania na polskiej prasie katolickiej drugiej połowy XIX w.

Struktura pracy jest przemyślana i logiczna. Trzy pierwsze rozdziały przedstawiają Kościół katolicki w części europejskiej Rosji. W pierwszym Autor analizuje położenie Kościoła pod berłem carów, by później przedstawić reorganizację struktur kościelnych oraz stosunki dyplomatyczne między Rosją a Stolicą Świętą. Ostatni punkt tej części ukazuje stosunek katolicyzmu do prawosławia. Drugi rozdział ma za podstawę sytuację materialną Kościoła katolickiego w Rosji (budownictwo, remonty oraz zagadnienia finansowe). Trzeci ukazuje drobiazgowo życie religijne Kościoła na omawianym terenie. W ostatnim rozdziale przedstawiony jest Kościół katolicki we wschodniej Rosji (ludność, moralność wiernych, struktura parafialna, problemy duszpasterskie, budownictwo kościelne etc.).

Autor ukazał bardzo ciekawie zderzenie upaństwowionego prawosławia z Kościołem katolickim, którego wpływ na teren rosyjski i dzisiaj nieustannie rośnie. Kościół rzymskokatolicki obrządku łacińskiego miał w Rosji dość długą tradycję. Jeśli sięgnąć do czasów przedrozbiorowych, była to tradycja wyrosła na glebie Korony i Litwy. W swej istocie przetrwała ona również po roku 1772, tracąc jedynie znamiona politycznej tradycji Rzeczypospolitej. Był to jednak i pozostał w okresie badanym przez Autora – a nawet jeszcze dzisiaj – „Kościół polski” w dziedzinie zarówno tradycji religijnej, jak też języka.

Przeprowadzone badania pozwoliły na ukazanie zasadniczych obszarów działalności Kościoła katolickiego w Rosji. Recenzowana praca ukazuje, jak mocno na łamach katolickiej prasy polskiej dokonywano szerokiej analizy stanu oraz perspektyw rozwoju Kościoła. Robert Stopikowski nie pominął żadnego z istotnych elementów ukazywanych na łamach prasy. Podkreśla oczywiście z naciskiem, że największym zainteresowaniem publicystyki cieszyło się szeroko rozumiane życie religijne, w tym przede wszystkim duchowieństwo oraz cała szeroka kościelna działalność duszpasterska.

Metoda indukcyjno-dedukcyjna zastosowana w badaniach zapewnia systematyzację i w pełni problemową analizę źródeł, zresztą w pracy wykorzystanych bardzo obficie.

Z olbrzymiego materiału źródłowego Autor odnalazł i właściwie uporządkował to, co najistotniejsze dla tematu – wyciągnął wnioski. Do książki dra Stopikowskiego musi sięgnąć dziś każdy, ktokolwiek zabiera głos na temat Kościoła w Rosji. Ukazane są w niej zarówno korzenie działalności kościelnej, jak też jej trudne owocowanie. Warto podkreślić, że analizując przeszłość, Autor daje właściwy klucz do zrozumienia terażniejszości.

Praca jest napisana zwięźle, logicznie, ale i z wdziękiem. Wnioski są tu przemyślane i uzasadnione. Samodzielność rozumowania jest widoczna wszędzie. W recenzowanej książce R. Stopikowskiego *Kościół katolicki w cesarstwie rosyjskim w świetle polskiej prasy katolickiej drugiej połowy XIX wieku* imponuje od początku obfitość informacji. Wydobyć tak dużej liczby faktów i uporządkowanie ich w logiczny układ tematyczny

oraz staranne metodologicznie i językowo przedstawienie, a także zawarte w pracy wnioski oraz uogólnienia stanowią jej ogromnie ważką stronę. Również pod tym względem zasługa Autora nie ulega wątpliwości.

Dla badań nad dziejami Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskim rozprawa dra Roberta Stopikowskiego spełnia rolę swoistego przewodnika. Jest tak zwłaszcza ze względu na bardzo bogatą dokumentację wskazującą raczej na źródło szczegółowe, aniżeli prezentującą w całej rozciągłości jego treści.

Wydaje się, że szukamy często śladów oddziaływania pedagogicznego Kościoła na dobre utartych już ścieżkach; tam mianowicie, gdzie w taki czy inny sposób ujawnia się zarówno cnota, jak i występki. Tym razem propozycja heurystyczna jest inna. Czy lepsza? To musi ocenić już sam Czytelnik. To, że jest godna uwagi, o tym nie możemy wątpić. Ważne jest, by dla dalszych badań okazała się ona użyteczna. O tym, czytając książkę p. dra Stopikowskiego, można się bez trudu przekonać.

Ks. Edward Walewander

Walentin P. G r i c k i e w i c z, *Ot Niomana k'biriegam Tichogo Okieana*, Minsk 1986; *Bielorusy w Sibiri*, red. W.A. Łamin, N.S. Staszkiwicz, Nowosibirsk: Institut Istorii SO RAN / Institut Istorii NARB 2000.

W 1986 r. w Białoruskiej SSR ukazała się wydana w Mińsku (w języku rosyjskim) praca białoruskiego historyka W.P. Grickiewicza (Hryckiewicza) o interesującym tytule *Ot Niomana k' bieriegam Tichogo Okieana (Znad Niemna ku brzegom Oceanu Spokojnego)*<sup>5</sup>.

Gdy z pracą tą zapoznali się czytelnicy i badacze polscy, zwłaszcza zajmujący się problematyką syberyjskich poloników, stwierdzili z niejakim zdumieniem, że znaczna część pracy traktuje wprawdzie o tym samym, co ich ustalenia badawcze, lecz wnioski, jakie między innymi wypływają z tez historyka białoruskiego, są zgoła „nowatorskie”. Nowatorskie, gdyż znani z dotychczasowych polskich, a także niektórych rosyjskich opracowań badacze Syberii – polscy zesłańcy i podróżnicy, tacy jak np. Czerski, Dybowski, A. Birula-Białynicki, E. Piekarski, J. Goszkiewicz, Ewa Felińska, A. Januskiewicz, Józef Szczepan Kowalewski, Tomasz Zan, F. Ciecierski, a nawet generał Józef Kopeć (którego opublikowaną po polsku stronę tytułową *Dziennika* zamieściło

---

<sup>5</sup> Pracę „rekomendowało Biuro Komisji Historii Badań Towarzystwa Geograficznego ZSSR”, a recenzowali: dr hab. nauk historycznych W. I. Mielieszko, dr nauk historycznych M.O. Bicz, dr nauk filologicznych A. I. Maldis, dr nauk historycznych D. J. Rezun. Wymienieni Bicz i Rezun są współcześnie autorami (i współautorami) nieradzieckich podręczników dla szkół średnich w Republice Białoruś. Maldis (Maldzis) jest liderem Stowarzyszenia Języka Białoruskiego im. Fr. Skoryny. Jest specjalistą mickiewiczologiem, szanowanym w Polsce działaczem białoruskiego odrodzenia narodowego.